

Surowy klimat dla oszustów

24 października 2015

Islandia karze bankierów winnych kryzysowi finansowemu z 2008 roku. 26 z nich zostało właśnie skazanych na wyroki więzienia – przeciętnie spędzą za kratkami po prawie trzy lata.

Jak pisze portal „US Uncut”, Islandzki Sąd Najwyższy i Sąd Rejonowy w Reykjavíku uznały na podstawie dwóch odrębnych orzeczeń pięciu dyrektorów generalnych z dwóch największych w kraju banków – Landsbankinn i Kaupping – za winnych rynkowych manipulacji, malwersacji i naruszenia obowiązków powierniczych. Większość z nich została skazana na karę więzienia o długości od dwóch do pięciu lat. Maksymalna kara za przestępstwa finansowe wynosi w Islandii sześć lat, ale Sąd Najwyższy rozważa obecnie jej ustawowe wydłużenie.

Po załamaniu z 2008 r. Islandia zdecydowała się pójść w innym kierunku niż pozostałe kraje, które doświadczyły kryzysu, i, zamiast wspierać banki niekończącymi się subwencjami, dała rządowi dodatkowe narzędzia – nadzór finansowy nad tymi placówkami i władzę potrzebną do przejęcia nad nimi kontroli, bowiem wynikły z kryzysu chaos wydawał się nie do pokonania w inny sposób.

Był to ostatni moment, by pójść po rozum do głowy. Wcześniej Islandia do tego stopnia wierzyła w rynek usług bankowych, że w 2001 r. zderegulowała swój sektor finansowy. W ciągu kilku lat popadła w tak wielkie długi zagraniczne, że nie dała rady ich przefinansować przed załamaniem się całego systemu.

Osiem lat po kryzysie rząd islandzki nadal sędzi i karze tych, którzy byli odpowiedzialni za manipulacje rynkowe i paraliż gospodarki. Kiedy prezydent Islandii Ólafur Ragnar Grímsson został zapytany, jak jego krajowi udało się wyjść z tej globalnej katastrofy, miał odpowiedzieć słynnym cytatem: „Byliśmy wystarczająco mądrzy, by nie podążać za tradycyjną

ortodoksją świata zachodniej finansjery. Wprowadziliśmy kontrole walutowe, pozwoliliśmy bankom upaść, zapewniliśmy pomoc ubogim i nie forsowaliśmy kryzysowych oszczędności, jakie obserwujemy w całej Europie”.

Źródło: NowyObywatel.pl